

Maciej Chowaniuk

Miasto : przestrzeń nowego folkloru

Pisma Humanistyczne 3, 165-173

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIASTO – PRZESTRZEŃ NOWEGO FOLKLORU

I. POJĘCIE LEGENDY

Trudno znaleźć osobę, która nie słyszała o starcu-autostopowiczu, przepowiadającym przyszłe losy kraju; o domu, w którym straszy i dlatego nikt nie chce go kupić, o porwaniu dzieci przez pasażerów czarnej limuzyny – zazwyczaj czarnej wołgi. Znamy opowieści o zdarzeniach niesamowitych, niecodziennych, czasami wręcz komicznych, o przygodach kłócących się niekiedy ze zdrowym rozsądkiem. Taki tekst nazywają badacze „*urban legend*” (legenda miejska). Dionizjusz Czubala określał te teksty swego czasu jako „sensacje”, wskazując na to, że są one odmianą opowieści z życia. Za sensację uznał on „krótki, jednowątkowy utwór prozaiczny o niezwykłych wydarzeniach z życia współczesnego, o dużej sile rozprzestrzeniania się i znacznym zasięgu.”¹. Z tej grupy należałoby wyłączyć przekazywane także w kontakcie bezpośrednim plotki o niewielkim zasięgu komunikacyjnym – o małej więc wartości społecznej. Takie właśnie *mikroplotki* nie interesują folklorysty, bowiem pragnie on poznać mechanizmy działania legend krążących wśród całych społeczności. Bardzo szeroki zasięg ma *makroplotka*, która będzie w szerokim kręgu kształtować obraz świata i tworzyć mitologie społeczne. *Makroplotkę* wielu folklorystów traktuje jak legendę miejską. David Buchan zaznacza: „Współczesne legendy to opowiadania traktowane jako wydarzenia prawdziwe, które krążą w tradycji ustnej nowoczesnych społeczności i wykazują się wariantywnością.”². Badaczka angielska Gilliam Bennett próbuje pokazać trudności we

¹D. Czubala, *Opowieści z życia. Z badań nad folklorem współczesnym*, Katowice 1985, s. 83.

²D. Buchan, *The Modern legend*, [w:] A. E. Green, J. D. A. Widowson, *Language, Culture and Tradition*, Sheffield 1981, s. 1-15.

właściwym zdefiniowaniu *urban legend*. Nie powinno się więc jej zdaniem przyjmować w definicji kryterium wiarygodności, bo jest ono dosyć chwiejne. Nie jest także podstawą treść bądź „oralność”, bowiem istotną rolę w przekazywaniu legendy grają środki masowego przekazu – prasa czy telewizja. *Urban legend* nie musi być zawsze narracją, więc „problem definicji gatunku jest dlatego nadal szeroko otwarty”³.

II. CECHY LEGENDY MIEJSKIEJ

Opowieść sensacyjna czyli legenda miejska żyje krótko: czasami parę tygodni, czy kilka miesięcy. Pojawia się nagle i niespodziewanie. Trudno przewidzieć, jak długo będzie funkcjonować, czy kiedy przypadnie okres jej szczytowej popularności. Po osiągnięciu apogeum rozwoju i popularności następuje przesył informacyjny i opowieść zanika. W okresie wygasania możliwa jest transformacja najpopularniejszych wątków od formy tragicznej po komiczną. W Polsce taką transformację przeszła legenda o czarnej wóldze. Ciekawe, że po pewnym czasie wątek powraca w innym miejscu i przechodzi taką samą drogę rozwoju i wygasania. Paul Smith ustalił cyklizację wątku „pieczeń ze szczura” na 5 do 10 lat.

Legenda nagle się pojawia i szybko rozprzestrzenia. Pierwotnie funkcjonuje w kontakcie bezpośrednim „*face to face*”, ale szybko przechodzi do obiegu medialnego, a stąd atakuje ze zdwojoną siłą. Legenda ma nieograniczony obieg przestrzenny. Zdarzają się przypadki, że potrafi ujawnić się w całym świecie cywilizowanym (na przykład informacja poprzedzająca wybuch wojny w Zatoce Perskiej, o tym, że irańscy żołnierze wyrzucili w Kuwejcie z inkubatorów kilkadziesiąt noworodków).

Sensacja jest zatem odmianą prozy ludowej, która potrafi pokonać wszystkie bariery. Cechą legendy miejskiej jest interspołeczność oraz interesniczność. Znana jest w różnych środowiskach. Wiele zmitologizowanych wątków cieszy się na przykład większym powodzeniem wśród ludzi wykształconych niż nisko

³G. Bennett, *Problems in Collecting and Classifying Urban Legends: A Personal Experience*, [w:] G. Bennett, P. Smith, J. D. A. Widdowson, *Perspectives on Contemporary Legend II*, Sheffield 1984.

wydukowanych. Współczesne wątki sensacyjne to w większości relacje o wydarzeniach realistycznych, zgodne z zasadą przyczynowo-skutkową. Oprawa mityczna polega tu na tym, że zdarzenie, choć prawdopodobne, nie miało jednak swego odpowiednika w rzeczywistości. Co charakterystyczne: zawsze powtarzana jest formuła uwierzytelniająca – „powiedział mi to przyjaciel”, „opowiadała mi to sąsiadka”, „ja o tym czytałem”, „widzieli moi znajomi”, jednak podejmowane przez pierwszych badaczy próby dotarcia do świadka zdarzenia zawsze kończyły się niepowodzeniem. Folklorysty uznali ostatecznie, że wydarzenie zaistniało rzekomo w wielu miejscach jest folklorem i nie warto szukać jego źródeł.

Główną intencją legendy jest ostrzeżenie przed potencjalnym zagrożeniem – obojętne, czy jest ono realne czy wymaginowane. Z tą funkcją wiąże się potrzeba wyładowania napięcia, lęku i stresu. Często stanowi wynik obawy przed chorobą, szaleńcem czy zanieczyszczeniem żywności. Najogólniej mówiąc – legenda jest objawem frustracji społecznych wywołanych przez kryzys. Wielu psychologów społecznych i socjologów uważa, że tego rodzaju opowieści są też sposobem kontroli norm społecznych i wartości ważnych dla grupy. Wyraźnie obserwować to możemy w środowiskach małych, lokalnych. Jeśli idzie o sensacje polityczne i ekonomiczne - to wyrastają one z poczucia bezradności i braku dostępu do informacji, a wyrażają chęć współdecydowania o własnym losie oraz pragnienie kontrolowania niezrozumiałej sytuacji. Legenda miejska pełni też jeszcze jedną ważną funkcję – potrafi w swoisty sposób dokładnie wytłumaczyć niezwykle zdarzenia i na nowo zdefiniować rzeczywistość.⁴

III. PROBLEMY I STANOWISKA BADAWCZE

Od początku badań nad *urban legend* trwają spory czy jest to zjawisko nowe, generowane współcześnie, czy też jest to gatunek folkloru mający swe głębokie korzenie. Odpowiedź jest bardzo trudna. Na pierwszy rzut oka wydaje się legenda miejska elementem nowego folkloru, ale czy rzeczywiście ten najpopularniejszy w obecnej kulturze typ przekazu społecznego jest dorobkiem nowym?

⁴Zob. D. Czubala, *Współczesne legendy ...*

Ciągle pisze się o umieraniu starego folkloru narracyjnego. Dorota Simonides zauważa: „możemy istotnie mówić o zmierzchu tradycyjnej prozy, tradycyjnych gatunków, jednakże [...] powstają nowe [...], jak opowieść wspomnieniowa, opowieść makabryczna, których w terenie ostatnio sporo.”⁵ Dionizjusz Czubała stoi na stanowisku „archaiczności” *urban legend*, choć ma nadzieję, że systematyka wątków – której na razie brak - pozwoliłaby sytuację rozjaśnić. Podobne stanowisko prezentują badacze amerykańscy i angielscy. W licznych artykułach wykazują oni, że mamy do czynienia w wątkami bardzo starymi, ale przystosowanymi przez coraz to nowe pokolenia.

Kolejne pytanie, które możemy postawić, dotyczy stwierdzenia, czy legendy uznać za konstrukt rodzimy, czy kosmopolityczny. Doczekało się ono odpowiedzi padających z dwu wzajemnie wykluczających się szkół: dyfuzjonistycznej i psychoanalitycznej. Wedle pierwszej może być legenda wytworem jednostkowym, a rozchodzącym się poprzez dyfuzję. Zwolennicy drugiej opcji widzą plotkę - legendę jako akt komunikacyjny, czerpiący najgłębszy sens z naszej podświadomości.

IV. MIASTO – PRZESTRZEŃ SPRZYJAJĄCA ROZWOJOWI WSPÓŁCZESNEJ LEGENDY MIEJSKIEJ.

Istotną kwestią jest przestrzeń miasta, gdzie legendy miejskie znajdują swoje źródło, rozwijają się najszybciej i ich obieg jest najefektywniejszy. Czy miasto jest więc przestrzenią dla kultury szczególnej? „Antytezą stabilnego ładu [...] społeczności ludowej – według koncepcji *folk society* Roberta Redfielda⁶ - jest cywilizacja oparta na porządku technologicznym, w której słabnie rola tradycji, więzi bezpośredniej, postępuje indywidualizacja i pogłębia się społeczne rozwarstwienie. Idealnym miejscem, gdzie można obserwować ortogenetyczne i heterogenetyczne transformacje społeczności ludowych, jest miasto. [...] Oczywiście, nawet w tak wielkim skrócie zaprezentowana ogólna idea antytezy „ludowości” i cywilizacji

⁵ D. Simonides, *Zmiany w gatunkach współczesnych opowieści ludowych*, [w:] *Literatura ludowa i literatura chłopska*, Red. A. Aleksandrowicz, C. Hernas, J. Bartmiński, Lublin 1977, s. 89.

⁶ Przypis mój - M.Ch.

Redfielda zdradza wiele cech wspólnych, jeśli nawet nie analogicznych z podobnymi konstrukcjami teoretycznymi Ferdinanda Tönniesa, Emila Durkheima [...]. Dom, wieś i miasto stanowią dla Tönniesa trzy podstawowe formy współzycia. Miasto jest najbardziej skomplikowaną postacią współzycia w ogóle: „Wielkie miasto – także „naród” i „świat” – składa się wyłącznie z wolnych osób, które utrzymują między sobą stałe kontakty, dokonują między sobą aktów wymiany i współdziałają, z czego nie powstaje ani wspólnota, ani wola naturalna”⁷. [...] Życie wielkomiejskie jest z jednej strony niezmiernie łatwe i atrakcyjne w jego przebogatej i nieustającej ofercie; z drugiej strony jednakże, jednostka uwikłana jest w coraz większym stopniu w treści kulturowe pozbawione piętna indywidualności i niejako bezosobowe – atrofia kultury indywidualnej jest skutkiem hipertrofii kultury obiektywnej.”⁸. Jak widzimy – miasto stanowić będzie bardzo dobrą przestrzeń rozwoju treści kultury o znaczeniu ponadlokalnym. Tu rozwijać się będzie lepiej makropłotka, czyli legenda miejska, obejmująca swym zasięgiem nie tylko całe regiony, ale i państwa czy kontynenty... To nie liczba mieszkańców będzie istotna dla obiegu treści kultury – to wszelkiego rodzaju więzi międzyludzkie będą dla tego obiegu zasadnicze. Scharakteryzować należałoby te więzi, by móc zrozumieć, jak funkcjonuje w mieście folklor. Dorota Simonides wskazuje: „treści folklorystyczne są przekazywane w obrębie określonego środowiska społecznego, grupy społecznej. Nadawca i odbiorca znajdują się i mogą każdorazowo wymienić się rolami. Z reguły pochodzą z tej samej warstwy społecznej, cechuje ich podobny stopień wiedzy i świadomości, żyją w tym samym kręgu upodobań i przyzwyczajzeń.”⁹. Trudno się z tym twierdzeniem nie zgodzić – komunikaty legendowe będą więc przekazywane w zintegrowanych grupach, gdzie stwarzana jest możliwość bezpośredniego kontaktu, wymiany wątków legendowych. I tu pojawia się pytanie – na ile miasto sprzyja integracji? Czy nie większa następuje na wsi, gdzie nie ma dużych zróżnicowań

⁷ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa: PWN 1988, s. 46. Cyt. za: W. J. Burszta, *Miasto i wieś – opozycja mitycznych nostalgii*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Poznań 1997.

⁸ W. J. Burszta, *Miasto i wieś – opozycja mitycznych nostalgii*, [w:] *Pisanie miasta – czytanie miasta*, pod red. A. Zeidler-Janiszewskiej, Poznań 1997, s. 98-101.

⁹ D. Simonides, *Folklor słowny*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, T. II, Red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 336.

społecznych? Takie stanowisko reprezentują polscy socjologowie miasta oraz folklorysty „starej szkoły”. Jan Malanowski pisze w *Socjologii miasta*: „Wśród badaczy życia społecznego w miastach panuje jednomyślna opinia o zaniku więzi sąsiedzkiej w społecznościach miejskich. [...] Stosunki międzyludzkie w mieście przybrały w przeważającej mierze postać odpersonalizowaną, rzeczową, wtórną, segmentalną, anonimową. [...] Cechą kontaktów międzyludzkich w miastach jest ich krótkotrwałość i fragmentaryczność.”¹⁰ Każdy z polskich socjologów miasta lat 70-tych, 80-tych, wskazuje na rozpad więzi – głównie sąsiedzkiej, wreszcie na izolację i alienację jednostki. Istnieje jednak w mieście wiele czynników „więziotwórczych”, pozwalających na szeroką wymianę komunikatów folklorystycznych. Przyznać należy, że heterogeniczność miasta spowodować może małą intensywność kontaktu, ale w porównaniu ze środowiskiem wiejskim - w mieście istnieją o wiele większe możliwości nawiązywania kontaktów różnorodnych. To właśnie pozwala legendzie na rozwój – wielość środowisk, miejsc czy grup. Nie wydaje się, żeby ważne były długie spotkania – ważne, by było ich wiele i były różnorodne. Wtedy legenda miejska rozwijać się będzie znakomicie. Wskazać należy na kolejny wyznacznik „miejskości” - wielokulturowość: „Wieś zawsze była związana z tradycją i tę tradycję podtrzymywała; wieś zawsze przejawiała cechy kultury postfiguratywnej – że przywołam klasyczne określenie Margaret Mead. Tymczasem w istnienie i rozwój miast od samego początku wpisana była tendencja do różnorodności we wszystkich możliwych przekrojach: społecznym, majątkowym, zawodowym, etnicznym, stylu życia itd. Miasto, które według Arystotelesa miało pełnić dwie ważne funkcje: tworzenia wspólnoty i zaspokajania potrzeb człowieka, czekała z tytułu tej drugiej funkcji niesłychana kariera. To właśnie nieograniczone i nieodgadnione różnicowanie, wysubtelnianie i wyrafinowanie potrzeb aż do najbardziej ich wymyślnych postaci sprawia, że miasto – które swą ofertą chce odpowiadać na te potrzeby – nieustannie dzieli się, pączkuje, przeobraża, przekształca i nawarstwia coraz to nowe i inne środki umożliwiające tworzenie dóbr zaspokajających owe potrzeby.”¹¹ Różnorodność sprzyja wymianie szerokiej palety wątków legendowych,

¹⁰ J. Malanowski, *Socjologia miasta*, Warszawa 1971.

¹¹ M. Golka, *Wielokulturowość miasta*, [w:] *Czytanie miasta...* s.172.

pochodzących z bardzo różnych środowisk. Bardzo ważna jest „ruchliwość”, cechująca „miejski styl życia” – zjawiska, które charakteryzuje się „heterogenicznością społeczno – kulturową, ruchliwością przestrzenną i społeczną, uczestnictwem w wielkiej ilości grup celowych, przewagą kontaktów w obrębie grup wtórnych w porównaniu z kontaktami w obrębie grup pierwotnych, anonimowością, powierzchownym, wycinkowy i urzeczowionym charakterem stosunków społecznych, zanikiem związków sąsiedzkich, nadwątleniem tradycji, tolerancją, otwarciem. W nawiązaniu do tych cech mógł Luis Wirth zaproponować socjologiczną definicję miasta: „Stałe względnie duże i zagęszczone zgrupowanie heterogenicznych społecznie jednostek”¹². Trzeba wręcz stwierdzić, że wielokulturowość współcześnie przejawia się w zasadzie w obrębie miast, i wszystkie jej problemy widoczne są w ich perspektywie.”¹³ Niektórzy socjologowie zauważają, że społeczna tkanka miasta warunkuje rozwój specyficznych kontaktów interpersonalnych: „Niezwyczajnie zróżnicowana struktura społeczna miasta jest naturalnym podkładem, na którym rozwijają się stosunki międzyludzkie [...] .Stosunki te są w większości krótkotrwałe, powierzchowne a także nader rzadkie [...]”¹⁴. Nie trzeba chyba przekonywać co do wagi okoliczności folklorotwórczych na klatce schodowej, podwórku, nocnym klubie czy tramwaju. Miasto poprzez specyficzne więzi międzyludzkie i międzygrupowe sprzyja rozwojowi legend – to stwierdzenie stanowić może dla socjologów i folkloroznawców starszej daty poważną prowokację.

V. PODSUMOWANIE – PERSPEKTYWY BADAWCZE.

Dorota Simonides apeluje: „Wciąż jeszcze pokutuje przekonanie, iż folklorem mogą być głównie zjawiska tradycyjne, a nie opowiadania oparte na wydarzeniach nam współczesnych. Rozumując w ten sposób, popełniamy ten sam błąd, co J.Karłowicz i inni, którzy nie utrwalali współczesnych im tekstów, a cały wysiłek badawczy skierowali na teksty stare, w efekcie czego materiały folklorystyczne

¹² M. Castells, *Kwestia miejska*, Przel. B. Jałowiecki i J. Piotrowski, Warszawa 1982, s. 83. Cyt. za: M.Golka: *Wielokulturowość...* s. 172.

¹³ M. Golka: *Wielokulturowość...* s. 172-173.

¹⁴ *Socjologia miasta*, Red. A. Wesołowski, Poznań 1981, s. 23.

zapisane w XIX wieku odnoszą się do wydarzeń starszych.”¹⁵. Problem stanowi na pewno to, że plotka zjawia się nieoczekiwanie i nic o czasie jej trwania, żywotności nie da się z góry powiedzieć. Owo nagłe pojawianie się i odnawianie wątków zmusza do tego, by badać nie tylko stan współczesny, ale by sięgnąć także do tekstów dawnych. Simonides sygnalizuje nagromadzenie legend w „Nowych Atenach” Benedykta Chmielowskiego, inni wskazują na ciekawe materiały w dawnych aktach śledczych (na przykład dotyczące tajemniczej śmierci arcyksięcia Rudolfa). Trzeba więc, sprawdzać, jaką popularnością cieszyły się dane wątki i motywy w przeszłości. Omawiany tutaj folklor rozwijał się intensywnie w czasie historycznych zwrotów – każde załamanie polityczne powoduje bowiem gwałtowne pojawienie się niezliczonej ilości - często sprzecznych ze sobą – wersji wydarzeń. Znane są badania Zofii Trojanowiczowej próbującej dociec, ile prawdy zawierało się w komunikatach folklorystycznych dotyczących wydarzeń poznańskich w 1956 roku. Folklorystów czeka więc żmudna i długotrwała praca, której wynik będzie ważnym i wielkim krokiem dla polskiej nauki o kulturze. To zadanie także dla filologów – bo i literatura piękna przechowuje niezliczone ilości takich wątków. Ani poloniści, ani folklorysty nie mieli dotąd świadomości istnienia tego gatunku. Tym bardziej potrzebny jest więc nowy wspólny program badań dla pokrewnych – antropologicznych, społecznych i filologicznych dyscyplin naukowych. Problem *urban legend* stanowi bowiem jeden z lepszych przedmiotów badań interdyscyplinarnych.

¹⁵ D. Simonides, *Folklor...*, s. 340.

MACIEJ CHOWANIUK - Student II roku Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.